

# ZYĆIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. Nr. 65.51, K. K. O. Siedlce r-k  
tygodnika „Życie Podlasia”. — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna w wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

## Wytwórczość polska pracuje.

Słyszysz się naokoło ustawicznie uwagi na temat marazmu, który cechuje nasze życie gospodarcze, przemysł i produkcję polską. Mówi się szeroko o wszelkich nowostwach i postępach, dokonywanych zagranicą, nie wie się nic o ulepszeniach i owoch pracy produkcji rodzimej. O każdym nowowypuszczonym modelu samochodowym, o nowej maszynie, nowych środkach chemicznych, pojawiających się w Niemczech, Francji, czy Anglii, wie przeciętnie cały ogół inteligencji. Nikt nie interesuje się tem, co wytwarza się w kraju w tej dziedzinie, nie orientujący się ogół jak najgorzej rzeka światła na pracę wytwórczości polskiej, ślad owe fałszywe tak często zdania, według których „nic się u nas nowego w dziedzinie przemysłowej nie dzieje... obawiamy się wynalazków nowinek i nowości, jeżeli nie jesteśmy zocowani w stosunku do zagranicy, to z trudnością dotrzemy jej kroku.

Nawet najbardziej pobieżnie, zebrane w związkach przemysłowych, oraz poszczególne fabrykach informacje, dotyczące różnych działów wytwórczości, mówią zupełnie o czym innym. Mimo kryzysu, mimo ciężkich warunków finansowych, wytwórczość polska, w niektórych przynajmniej swych dziedzinach, stała się niestety, coraz bardziej dostosowując się do wszelkich wymagań potrzeb rynku.

Ostatnie liczne wystawy i targi wytwórczości krajowej dowiodły tego niezbicie. Odczyły one rabez zasłony, która, z winy naszej, a może nie naszej, okryła jest dla ogółu praca wytwórci krajowych. Ustawicznie postęp daje się zauważyć np. w dziale przemysłu metalowego, przemysł ten stała się doskonalszą, podnosi, coraz nowe lansiruje wyrobów, przyrządy coraz bardziej precyzyjne w najróżnorodniejszych gatunkach. Specjalną żywność wykazuje dział produkcji narzędzi. Producent narzędzi wypuszczają coraz to nowe wyrobów, tak, że produkt zagraniczny coraz silniej jest wynimowany z naszego rynku.

Do niedawna sprowadzano z zagranicy maszyny do przemysłu rzemieślniczego, obecnie produkujemy je w kraju. Narzędzia do obróbki i przeróbki metali, narzędzia stolarskie, narzędzia rolnicze i ogrodnicze, które do niedawna sprowadzano, były wytwarzane niemal z zagranicy, gdzie już wyrabiane nie we wszystkich niemal gatunkach i rodzajach w Polsce. Najmniej znany ogółowi szerokości przemysł chemiczny rozwija się znakomicie. Każdy rok znaczy się dla przemysłu tego wciąż to nowymi wynalazkami i odczynnikami.

Tak np. jedną z nowości Chorozwa jest para dwuchlorobenzol, środek stosowany w Stnach Zjedn. i na Zachodzie jako znakomity przeciwko owadom, niszczy on bowiem nietylko owady, ale także i zardki. Związek ten stosuje się w magazynach mundurów, tekstyliach, ogrodnictwie, księgozbiorach i muzeach. Jedną z wytwórni chemicznych przystąpiła ostatnio do wyrobu krezolatu z karpiny, odpowiadającego według opinii fachowców, wymaganiom farmakologii polskiej i niemieckiej i rozpoczyna wyrob sadzy w trzech stopniach rozdrobności. Sadza ta otrzymywana przez spalanie olejów żywicznych, ma już dziś zapewniony zbył na naszym

rynku, jako jedyny tego rodzaju, istniejący u nas — produkt. Od niedawna produkujemy znakomity środek przeciwdziałający ogryzaniu pedów i żuglęch przez zwierzęta. Środek ten został wypróbowany przez państwowo nadlesnictwa z doskonałymi rezultatami.

Znana wielka fabryka w Zgierzu kończy budowę instalacji do wyrabiania hydrofilu, który dotychczas, nie był w Polsce produkowany (ograniczonymi jest produkowany już obecnie). Podjęcie tej nowej gałęzi wytwórczości pozwoli na wstrzymanie importu z zagranicy hydrofilu i ronalgu, używanych w dużych ilościach przedewszystkiem przez przemysł włókienniczy.

Powyżej dałmy kilka zaledwie przykładów z dwóch tylko działów naszej wytwórczości zacierpniętych. Hełby tu więcej można było powiedzieć, biorąc pod

uwagę inne działy wytwórczości. Wymieni tu tylko jeszcze drobny, lecz coraz więcej rozrastający się dział wyrobów gospodarstwa domowego. Znajdują w nim gospodynie polskie coraz więcej ulepszeń, coraz więcej wynalazków, ułatwiających pracę „pani domu”. Do niedawna idealne gospodarstwo musiano był zapożyczone w przeważającą ilość wyrobów zagranicznych.

Przeгляд produkcji krajowej pod kątem widzenia nowości, w tych właśnie ważnych, a ogółowi nieznanych, do drobnych działach powinien być właściwie dokonywany stale, nietylko w piśmie fachowców, ale i w prasie codziennej. Iu bowiem jedynie drogą zwalczyć można ignorancję i na jej polużać wyrosłe, uprzedzenie szerokiego ogółu polskich konsumentów do własnej produkcji.

### Dalszy przebieg pojedynku na Fundusz Obrony Morskiej.

P. Starościna Gulitńska wpłaciła 20 zł. i wzywa do pojedynku: pp. Dyrektora Słowiańskiego, Dyrektora Guzikowa, Mecenasowa Keżycyca, Mecenasowa Graumanowa i Dyr. Szczerską.

P. Stanisław Omiński z majątku Ciśnie G. Skórcez wpłacił 5 zł. i wzywa Księcia Mikę ze Sikóra i p. Czesława Stencha z Żółtowa.

P. Orzeł Ulpar wpłacił 7 zł. i wzywa pp. Dr. Belfora, M. Aizenstadt, L. Wainsztejna.

P. Dr. Maksymilian Schleicher wpłacił 5 zł. i wzywa pp. Dr. Wąsowskiego, Dr. Glazowskię, Dr. Krakówkę i Dr. Ostrowskiego.

P. Smoleński Józef wpłacił 5 zł. i wzywa p. Czarnockiego Feliksa.

P. Inż. Zaborowski wpłacił 2 zł. i wzywa pp. inż. Zenowicza, inż. Gąsowskiego, inż. Majora, inż. Chłudzińskiego i inż. Janowskiego.

P. Adam Wyrzykowski, Przewodniczący Związku Lokatorów wpłacił 5 zł. i wzywa p. Wachwa Szwedowskiego, Przewodniczącą Związku Nieuczniomów.

P. Paprocki Aleksander wpłacił 10 zł. i wzywa pp. Bechcińskiego Czesława i Figurskiego Czesława.

P. Helena Graffowa wpłaciła 5 zł. i wzywa p. Komisarzową Kozłowską.

P. Maria Sobieczewska wpłaciła 3 zł. i wzywa pp. Jądwię Szajnową z Kutonii, Bronisławę Korycińską z Żeliszewa, Annę Herbsztową z Przemysku, Bolesławę Janowską z Przemysku i Jądwię Piwonską z Kolbaczyna.

P. Stanisław Lipiński z Ostrowca wpłacił 20 zł. i wzywa p. Stanisława Przenowskiego oraz Ks. Konstantego Harasina z Nivisk.

P. Zygmunt Sobieczewski wpłacił 5 zł. i wzywa pp. Zdzisława Popiela z majątku Oozorów, Władysława Juszczyńca z majątku Dobzanów, Korycińskiego Jana z Żeliszewa, Władysława Pinkorza z Koszewiczy, Stanisława Gacięga ze wsi Leżyczka.

P. Kruk Jan, wójt gm. Żeliszew wpłacił 3 zł. i wzywa pp. Franciszka Cieranka z Żeliszewa, Kruka Jana

z Kutonii, Bronisława Robaka z Kutonii, Kielaka Ignacego z Marysina gm. Żeliszew, Bolesława Pieczarz z Koszewiczy.

P. Zwoliński Leon, sekretarz gm. Górki wpłacił 10 zł. i wzywa pp. Kusnierczka Juliana z Sarnak, Kaczmarczaka Ireneusza ze Swinawaru, Lisieckiego Władysława z Kornicy i Pateja z Ostrowca.

P. Marchocki Seibor wpłacił 15 zł. i wzywa pp. Ignacego Humnickiego z Ruskowa, Bogusława Wenera z Seroczyna, S. Lipińskiego z Ostrowca, Władysława Onufrowicza z Meşicbród. Poza tem p. Marchocki Seibor wpłacił 5 zł. i wzywa pp. Janinę Seibor-Marchocką z majątku Krzesk, Sędzię Orzechowską z Lupin i Nowakskiego Jana z Wodły.

P. Władysław Szumański wpłacił 5 zł. i wzywa p. Stanisława Nowickiego.

P. Wierzejaki Michał, kier. szkoły Nr. 4 wpłacił 5 zł. i wzywa pp. Kazimierza Trochimuka kier. szkoły, Bolesława Grochowickiego, Ignacego Ryła, Andrzeja Wojewódzkiego z Mokobód.

P. Konstanty Kurczyński z majątku Hruszwin wpłacił 5 zł. i wzywa Ks. Wacława Gąsęk z Górc, oraz p. Józefa Marzurka, kier. spółdzielni w Platowie.

W dalszym wyścigu na ten szlachetny cel wszyscy złożymy datki, przyczyniając się do mocarstwu stanowiska Polski na Morzu.

Oliary prosimy składać na konto czekowe Nr. 65.51 z podaniem na odwrotnej stronie blankietu „na FOM.”

### Nowy Zarząd Miejski w Mordach.

Nowa Rada Miejska dokonała w dniu 12 lipca wyborów Zarządu m. Mordów. Burmistrzem został p. Stefan Wysocki, dotychczasowy burmistrz komisarzyczny, zastępcą burmistrza — p. Edmund Skorupki, mistrza krawieckich, lawnikami zostali p. p. Antoni Leszczyński, handlowiec, Feliks Stokowski, robotnik i Dawid Lejb Horowicz, piekarz.

### Konferencja w sprawie bezrobocia w Siedlcach.

Dowiadujemy się, że w dn. 13 lipca r. b. odbyła się w Starostwie konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia w Siedlcach. Starostwo dało na ten cel 20,000 kg. maki Magistratowi, który niezwłocznie uruchomi roboty przy budowie pływalni i in.

### O stworzenie pozytywnej placówki.

Sprawa rozwoju rzemiosła, która w ostatnich czasach specjalnej nabiera u nas wagi i aktualności, stała się ostatnio specjalną troską czynników miarodajnych. Na jej marginesie porusza się od niedawna zagadnienie stworzenia specjalnej instytucji, powołanej do wyświadczenia różnych kwestyj z rzemiosłem polskiem związanych. Mowa tu o projekcie stworzenia Instytutu Naukowego — Rzemieślniczego przy Związku Izb Rzemieślniczych, jako niezależnej organizacji legalnej w Polsce, miały na celu prace naukowe nad podniesieniem: technicznym, gospodarczym i oświatowo-zawodowym rzemiosła przez badanie: 1) warunków i potrzeb technicznych produkcji, 2) warunków i potrzeb obrotu towarowego, 3) warunków i potrzeb kredytowych, 4) warunków możliwości organizacyjnych, 5) warunków postępu gospodarczego, kulturalnego i oświatowo-zawodowego.

### Akacja profilaktyczna Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach.

Ubezpieczalnica Społeczna w Siedlcach, pomimo ciężkiej sytuacji finansowej, wzorem lat ubiegłych — w roku bieżącym znalazła środki na wykanie dzieci ubezpieczonych do uzdrowisk i na kolonie letnie.

W dniu 14 lipca 1934 roku powródziło z uzdrowisk w Druskińkach 15 dzieci wysłanych przez Ubezpieczalnica Społeczna w Siedlcach na 4-ro tygodniową kurację w kolonii leczniczej.

W dniu 20 lipca 1934 roku wyjechało na kolonie letnie FCK, we Fronolowie 20 dzieci wysłanych na koszt Ubezpieczalni Społecznej, a w dniu 22 lipca 1934 roku grupa dzieci żydowskich na kolonie letnie w Kisielaanach.

### Pożar od pioruna.

We wsi Białki tuż powiatu podczas burzy uderzył piorun w dom Aleksandra Jastrzebskiego. Spalił się słomiany dach tegoż domu i częściowo sufit. Dom był ubezpieczony w powiatowym Zakładzie Ubezpiecz., na sumę zł. 1410.

W czasie burzy znajdowała się w domu żona właściciela, Maria, która została lekko porażona. W akcji ratunkowej brała udział pogotowie przeliczowożarowe oraz miejscowa ludność.

### Świątokrądztwo.

Z Kościoła parafjalnego w Suchożebraz za pomocą podobnego klucza nieznaną sprawcy otworzył drzwi do zakrytych, skąd spadła puszkę srebrną polaczana.



# Echa „Święta Morza“.

## „Święto Morza“ u kolejarzy.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca w dniu 28 czerwca 1937 r., z ciemnymi refleksami odbiły się na barwnej tapecie różnokolorowych chorągwiek, sygnałowej i lampionów, w powodzi których tonął całkowicie widział koleją, łącząc miasto z dzielnicą kolejową, oraz koszarami wojskowymi, zadrgał radością na obryzmym transparentie z aktualnym napisem „Zapisz się na członka Ligi Morskiej i Kolonijalnej”, odczłó popoczące na wietrze pogodnego dnia i wrące się w niebo flagi narodowe, patrzące z wysokości dworca kolejowego na miasto, i rzuciwszy ostatnie, łustrające cały teren stacji Siedlca sprężenie, skrzyły się za otulającą fioletem mroku rąbek ziemi.

Stacja Siedlca narówni z tysiącem innych osrodków przybrała się w uroczyste szaty, by rozpocząć radośnie dla Narodu Polskiego „Święto Morza“.

Zarząd Wzlea Kolejowego Ligi Morskiej i Kolonijalnej przy 6-ym Oddziale Mechanicznym w Siedlcach, w pierwszym roku swego istnienia, pod przewodnictwem p. Inż. Chłudzińskiego, Naczelnika Miejskiego Oddziału Mechanicznego, dumny z doniesionosi zadania jakie stanęło przed nim, z całą energią i patriotycznym zapalem przystąpił do pracy nad zorganizowaniem, nadaniem właściwego charakteru i odpowiedniego do uroczystości chwili nastroju „Święta Morza“. W tym celu został wyłoniony Komitet „Święta Morza“ z p. Inż. Majorem na czele, oraz paniami: Zapalem Piotrem, Ludebskim Stefanem, Niedziółką Antonim, Cabaajem Janem, Wziereblikim Hubertem, oraz piszącym to słowo.

Z nadejściem wieczoru wiadukł zażnając miotłom radości światła, rozbiegając zdaleka wrażenie obryzmiej i nadzwyczaj efektownej reklamy.

Przy wejściu na most wszystkich wchozących witał świetlny napis: „Święto Morza“, a zdoła z pogrożeń w poświacie iluminacji miasta dochodziły tony orkiestry 20 pp. dającej capstrzykomy hałło do rozpoczęcia święta.

Następnego dnia kolejarze i w gremium wzięli udział w uroczystym odprawieniu w Kościele Katedralnym nabożeństwie wieczornym z staraniem Komitetu odbyła się uroczysta akademja przy laskawem współrole p. prof. Krzemienieckiego, oraz miejscowych sil artystycznych.

Z wysokości estrady popłynęły ku wypielnionej po brzezi słuchającym soli kołofony do przytoczenia przed nami powojenne wojny. Krzemienieckiego, malującego ogromne znaczenie faktu posiadania przez Państwo Polskie morze, oraz korzyści płynące stąd dla kraju. Nastroj opawal uroczysto, enuzjąz mowy udebił się słuchaczom i z piera zebrałych i pomyślnym odruchem zbierałmi stroj „Roty“.

F. Na zakończenie odbył się produkcje artystyczne sil miejscowych.

Po kilkunudniowym urzędowaniu w moim gabinecie panna generala została pominięta poranka wezwana przed oblicze jędego pułkownika. Do gabinetu wprowadzono mnie pod eskortą żandarzow, zadających ode mnie wyśnienie, w jaki sposób zatrudam powietrze w moim gabinecie oraz zadajno usuniecie zbiorow przyrodniczych, które miały jeszcze rowniez ujennie oddziaływać na czystosce powietrze. Przy wejściu zadajmy mnie ostrą wod amonjaku. Początkowo nie moglam zrozumiec skąd się ten zapach bierze. Kiedy zbliżyłami się jednak do największej szafy, zobaczyłami, skąd ten odór plynie: to szafie nalezania kolbe napelonego urazem, którego tu dlugo stac musiala i wydzielała, odradzajac wód. Wskazujace żandarzom nie niewinna przyczynie, uświadlam się z ich zażenowania i kompromitacji. Usuniecie kolby i wywietrzenie gabinecu ocalilo panna generala od zamachu na jego cenne życie.

Am mam rowniez wspomnienia już wcale nieuchwytne, w samym momencie mojego grożno. Przy sztabie mieszkał na tak zwanej „górze“ pułkownik tego sztabu, Pasynkow, z żoną. Po zainstalowaniu się w swem mieszkaniu przysli oni do nas z wizytą i od czasu do czasu zwracali się do mnie w sprawach natury gospodarczej. W urzędzie stacielczy z Siedlcami, stacielczy Aleksiejewa, o której jeszcze nie wiedzialam, zjawili się u nas dwaj kolezdy mego brata, legionisi. Przysli zbiedzieni i zmęczeni, ale jednak promieniujacy. Ogarnęło

W czasie Święta zebrano na terenie kolejowym do puzek na znaczek FOM sumę 153 zł, 73 gr.  
*Zygmunt Grochowski*

## Pamiętne Święto Morza w Mordach.

W dniu 29 czerwca, jak co roku, obchodzono w Mordach „Święto Morza“ okazale. W przeddzień, w czwartek wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry strażniczej. Dom Zarządu miasta, jakoteż gminy i gmach szkoły przystrojone w zieleń, oświetlone różnobarwnymi i lampionami przedstawialy niecodzienny widok.

W piątek urządzono kwestę uliczną na rzecz FOM-u, po nabożeństwie zaś uformował się pochód.

Po postępowaniu wody i przemowie wygłoszonej przez miejscowego proboszcza — pochód rozwiązano.

Jednak najbardziej atrakcyjną część uroczystości przypadała na wieczór. Przygotowano na siebie wspaniałą rozciągłą — sporządzonego z 3 łodek.

Ładnie udekorowany lampjonami, zieleńią i chorągiewkami, wzbudzał zachwyt wśród zgromadzonej na brzegu publiczności. Na ów „statek“ weszło 12 osób.  
Przy wejściu syreny odbył od брежу. Lagodna „Pięć hiszoków“ popłynęła w dal. Nie upłynęło jednak kilka minut, gdy w skutek pochylenia się kofog z obcych za barięz statku — woda z szumem zaczęła wdzierać się do łodzi. Przerżwilo wszystko inne. Odbywały się przystem iscie dantejskie sceny.

Jedną z par, mała dziewczęcica zstawnione na breziu, krzyknąłszy niesamowitym głosem: „Zegnaj sianul“ — skozyła z tonącogo statku wprost w wodę... po kolana.  
Rozpaczać zamienila się w wesołosi. Towarzyszyło breniu po wodzie do breziu. Tylko burza i wiatr, jak kapitan okrył — pozostał na statku do końca i z pomocą kilku starych wilków mer(d) skłonił przyholować łodź do breziu. Tak się skończyła legoroczna uroczystość „Święta Morza“ w Mordach.  
*J. G.*

## „Święto Morza“ w gminie Królówia Niwa.

Dzień 29 czerwca na terenie gm. Królówia Niwa był obchodzony bardzo uroczysto. Domy udekorowano chorągiewkami i zieleńią. W wesołym i piękny widok było wśród ludności wielkie oświecenie i ruch. Młodsi i starsi zwyklija się do kościoła aby wziąć udział w uroczystości „Święta Morza“. Koło kościoła spotyka się kwestarzy, którzy przypinają znaczki i zbierają ofiary na FOM. Przed plebanią znajduje miejsce kołoczenia. Tu wre piety i w otęli wstępy odbywają się w najlepszym porzadku. Widowice mocno zainteresowani. Słychać tu i owdzie głosy „czy to aby wszystkim do wygnania, bo mnie przeraziła. Zapylałami ich, czy nie wiedzą, że w gmachu frontowym stoi sztab Aleksiejewa. Odpowiedzieli, że wiedzą, ale jednocześnie oświadczyli, że nie gdzie nie czuliaby się jak pawni, jak u nas. Ponieważ nikt z roszan do takiej wyszywajacej odwagi napewno nie byłby zdolny, więc też żadnemu z nich nie przyszło na myśl, by w gmachu, zajętym przez sztab rosyjski, mogli nocować legionisi polscy.

Pewna mina i werwa naszych zdronzonych gości uspokoiła mnie nieco. Zasiadłisi do kolacji, gdy raptem dzwonek do drzwi frontowych przerwał nasze posiedzenie. Zostawiając chłopów w kuceńce, sami poszłami do dworu. Jakoteż było moje przerwanie, gdy zobaczyłami przed sobą pułkownika Pasynkowa. Widoce przeraziła małowalo się na mojej twarzy, gdyż pułkownik zaczął mnie przepierać i tłumaczyć się, że przyszedł z pożądaną wizytą, gdyż zaraz sztab opuścił Siedlca, a do dworu zabraczłami, że za nim stał ten zażandarz i żołnierze, ale jego poczciwa żona. Pożegnaliśmy się uśmiechem — i w godzinę potem gmach szkoły opuszczał całkowicie. A my odetchnęliśmy swobodnie.

Choćże władza za okupantem rosyjskim przedzielił okupant niemiecki — odczuliśmy wszyscy odpręczenie nerwów. Przekonałiami się, że żadna okupacja nie jest trwałą i że prędzej czy później musi nadejść chwila zupełnego wyzwolenia.

mnie się widzi, że ten paleń i baran to tylko dla zachęty“.

Rozpoczęła się nabożeństwo w kościele, a potem ukończono kazanie. Następnie wszyscy zbierają się przed plebanią.

Tu do zebranych w słowach prostych i zrozumiałych przemawia p. Krypa St. i wójezki. Zebrani w licznici około 1200 osób, w skupieniu słuchalo przemówienia, następnie wznoszą okrzyki na cześć Polaki i służbya bronic Morza Polskiego do ostatniej kropki krwi. Po przemówieniu zebrani próbują swoje szczęzia — tu panuje tok nie do opisania, bo przecież każdy chciałby wyrazić barana, paleńa, a w najgorzejm razie z butelkę miodu. Ale fortuna kołem się toczy, bo nie ci co się najwięcej pchali wygrali z 2 wyczej wspomniana łódź, ale małe dzieci.

W międzyczasie przed kościół zażyda łódź propagandową, urządzona staniem majlka Żawady. Łódź la napelniąo na małemi margaryzami od wiecznego ranka obiedziala wiosli naszej gminy zachęcając wyczej upielzających do wzięcia udziału w uroczystości. Po rozearciu łanów mlodzi z muzyką wyruszylo do pobliskiego lasu, p. Zygmunt Scibor Marchochek, gdzie na polance odbyła się majlka polozana z tatekami. Na majlce przybywa wyczej wspomniana łódź, auto p. Z. Scibor Marchochekiego apelajono gości, a wszysko to udekorowane barwnymi chorągiewkami, nadaje charakter całej imprezie bardzo uroczysty.

Czyżby rynek w gminie 223 zł, 79 gr. wplazono w dniu 3. VII na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

*Lucjan Staszewski.*  
sekr. L. M. i K.

## Więzi i aresztu.

Z aresztu miejskiego w Lostkach zbiegli aresztowany Jan Domaniuk, zam. na k. Czerwulów, i Andrzej Gaj, zam. w Wyntoniu podobny jest o dokonanie szeregu kradzieży na terenie Huszlewa i Losic.

## Kradzieże.

Na rynku spożywczym skradziono Helenie Prokurat 16 zł. W związku z powyższym zatrzymano Zofję Wyszoką, Michalina Romanuk i Aleksandra Zaborowską, że wsi Skórzec. Przy Zaborowskiej po dokonaniu rewizji osobistej znalazcono skradziono pieniądze. Wymienione kobiety zatrzymano do dochodzenia, albowiem są to znane złodziejki.

Również i Czestawowi Mischowickiemu ze wsi Tarzec skradziono portmonek zawierajacy 41 zł, 30 gr.

We wsi Łozki tu powiatu nieznanymi dolyteczas sprawy z zamkniętej stajni Ludwika Osińskiego, skradli klaczk w wartosci 20 zł.

Tę samej nocy ze stajni Aleksandra Łęczyckiego skradziono klaczk w wartosci 300 zł.

Młodziez, która bardzo często instynktownie niemal wszyscy zblizajaca się chwile, na wy wyczej roszan zaresnowala bardzo silnie. Oczy jej nabraly dziwnego blasku, a policzki rumieńcow. Życie organizacyjnej mlodziwy było pełne rozmachu i całkowicie zmieniło swa formę.

Szkola nasza wraz z wyciejsem rozsyła w wyjazdom do Rosji wielekielej liczby uczniow, a nauczycielow, którzy uciekli przed Niemcami, widząc możliwość ratunku swego mienia i życia tylko na terenie rozleglych ziem rosyjskich, straciła przeszło 120 uczennici. Na miejsce tych, którzy ubyli, przyzła znowa grupa nauczycielow, scignajacych ze wsi do miasta, a rodzicow z tych, które zostały odcięte od stolicy i zdecydowali się przeczekać zawieruch wojenny w Siedlcach. Dzieci tych nowych mieszkancow naplynęły do szkoły, która liczyła wówczas 213 uczennici. Wobec niezwykly mieszkaniowych i ciemoty roku poprzedniego nie można było całkowicie wykonać naszego planu naukowego. Brali w niektórych przedmiotach były dość znaczne, a pozabawieni wszelkich pracowni zmieszani byliśmy do stosowania tylko wykładow. W tych warunkach trudno było myśleć o budzeniu zainteresowań mlodziwy; staraliśmy się też tylko walczyć z rozproszieniem uwagi uczennici i przerobić możliwie dobrze material naukowy.

Rok 1915-1916 rozpoczęliśmy — po mimo przyjscia Niemcow — w dawnych normalnych warunkach lojalowelych. Praca

# ZE SPORTU

## Garbarnia (Kraków) — Strzelec 3:1 (1:0)

Meec ten zakończył pierwszy rundę o mistrzostwo Ligi. Do gry stanęła gra w normalnym składzie, strzelec natomiast zdyskwalifikowanego „Gwoździaniego II“.

Garbarnia pokazała grę zespołową i przemysłaną i tenże stał wyczej od przeciwnika.

W drugich Strzelca znać było ambicje. Atak miał doskonałe wprost sytuacje Strzely jedni były niepewne, Inni stali się łupem bramkarza gości. Naislabszą częścią drugich siedleckiej była pomoc. Obrona naogół zadawalniająca. W drugich gości na wyróżnienie zaslugajacy atak, szczególnie prawa strona.

W słownych minutach gra była otwarta. Już w 8 minucie Ryszner (Garbarnia) oddaje silny strzał na bramkę. Piłka jednak odbija się o poprzeczkę, a nadsiebujacy Pazurek i przenosi. Sytuacje się teraz zmieniają jak w kalejdoskopie.

Doskonale momenty podbramkowe zaprzeczają w tym czasie Świętci i Major. W 20 minucie silniejszy strzał Bilewicza broní poprzeczkę.

Dopiero w 35 minucie z kombinacji Wozniak-Skóra zdobywa ostatni pierwsz bramkę dla swoich barw. Strzelec chce za wszelka cenę wyrównać.

Nie im się jednak nie klei. Doskonala wprost sytuacje stracił Major, nie trafiając z kilku metrów do bramki. Do przeryw mimo obustronnych atakow wynik zostaje niezmienny.

Po przerwie zaczął padać ulewny deszcz. Bolał się miedziak i ślisko, totez gra straciła na tempie. Garbarnia dochodzi teraz do głosu. W 27 minucie zdobywa Pazurek II drugą bramkę dla gości. Niedlugo potem zdobywa Świętci honorową bramkę dla swojej drużyny. Siedlczanie dają teraz za wszelka cenę do zwycięstwa. Nie im jednak nie wychodzi. Odgrz gra prezntuje być ciekawa. Dopiero w 42 minucie Pazurek I prowadzi piłkę, omija obronę i z dwóch kroków ustala wynik zawodow. Tym sposobem Garbarnia szkodzą z boiska poraz pierwszy w Siedlcach jak zwycięzca.

Sędziował p. Muszałek w Warszawie.  
*S. R.*

## Skizlet ludzki w torfowisku.

W dniu 14 lipca na łąkach, w czasie robót przy regulacji rzeki Liwka, wykopano w torfowisku czarnę ludzką; trzy piszelece i część kręgosłupa i zębur. Nie można wrocic się stana, w jakim się kości znajdowały, pozostały one w torfowisku od bardzo dawna. Narazicie kości zostały zabezpieczone na miejscu odnalezienia.

mogła więc polozęcy się torem normalnym. Zrehablowana jednak została i to w bardzo dodatnim kierunku przez nasze uczennice. Staranna mój, skierowane ku wprowadzeniu na terenie szkoły — jak przesyła już poprzednio o tem wspominałam — samorządu uczniowskiego, spełzaly do tego roku na niczem. Młodziez wypowiadala się jednomyślnie przeciw samorządowi. Jasnym sławilo się dla mnie, że wychowana nawet w najlepszej szkole, ale w kraju będący w niewoli, mlodziż nie zrozumie istniejacy pracy wolnościowej. Popelam wtedy prawde słow pedatoga J. Pojemnego, twierdzącogo, że naród, który potrafi zmiesć niewole, nie potrafi być sam rządzić. Ale warunki się zmieniły, a wraz z nimi zmieniło się nastawienie mlodziwy.

Jakże była moja radość i zdziwienie, kiedy wkrótce po rozpoczęciu roku szkolnego po wyjeździe Rosjan, przyszła do mnie nauczycielka VI-ty z prośbą o wprowadzenie na jej terenie samorządu klasowego. Okazało się, że myśl zraczona przez mnie przed laty podczas popadance kilkuletnia slale i — kiedy byśla sloneczna — zapowiedz wolności — wyrwała i rozwinęła się bujnie. Dzwieczęta twyły się do pracy. Tempo tej pracy organizacyjnej bylo tak szybkie, że ledwie moglam, za nim nadążyć.

*D. c. n.*

